

## **Chrzest pingwinów**

Autor tekstu: **Anatol France**

Tłumaczenie: **Jan Sten**

**P**o godzinie żeglugi na los fal, Maël przybił do wąskiego wybrzeża, zamkniętego ostro sterczącymi górami. Szedł wzdłuż wybrzeża przez dzień jeden i jedną noc okrążając skały, tworzące nieprzebytą ścianę. Przekonał się w ten sposób, że była to wyspa okrągła, na środku której wznosi się góra, uwieńczona chmurami. Z rozkoszą wdychał świeże tchnienie wilgotnego powietrza. Deszcz padał, a deszcz ten był tak miły, że święty mąż rzekł Panu:

— Panie, oto wyspa łez, wyspa skruchy.

Wybrzeże było puste. Wyczerpany znużeniem i głodem. Mael usiadł na głazie, w którego wgłębieniu leżały żółte, czarno kropkowane jaja, wielkości jaj łabędzich. Ale nie tknął ich mówiąc:

— Ptaki są żywą chwałą Boga. Nie chcę, by przeze mnie było mniej choć o jedną z tych chwał.

I jadł korzonki, wyrywane ze szczelin skał.

Świątobliwy mąż obszedł już był całą wyspę dookoła nie spotkawszy mieszkańców, gdy dotarł do obszernego półkola, pełnego szumiących kaskad, utworzonego z płowych i czerwonych skał, których szczyty błękitniały w chmurach.

Odblask lodów biegunowych zepsuł był oczy staruszka, słabe jednak światło przeciskało się jeszcze przez jego opuchłe powieki. Rozróżnił żywe kształty, które kłębiły się coraz wyżej i wyżej, na kształt tłumu ludzi na stopniach amfiteatru. Jednocześnie uszy jego, ogłuchłe od długiego łoskotu morza, dosłyszały słabe głosy.. Sądząc, że są to ludzie, żyjący według praw przyrodzonych i że Pan wysłał go do nich, by ich nauczył praw boskich, począł głosić im nauki wiary świętej.

Wszedłszy na kamień w pośrodku tego olbrzymiego dzikiego cyrku rzekł:

— Mieszkańcy wyspy tej, choć jesteście małego wzrostu, wydajecie się nie tyle rybakami i marynarzami, ile senatem mądrej republiki. Przez swą powagę, milczenie, spokojne zachowanie, stanowicie na tych dzikich skałach zgromadzenie, które porównać można do senatorów rzymskich, radzących w świątyni Zwycięstwa lub raczej do filozofów Ateńskich, dysputujących na ławach Areopagu. Bez wątpienia, nie posiadacie ani wiedzy ich, ani geniuszu; ale być może, że w obliczu Boga macie nad nimi pierwszeństwo. Domyślam się, że jesteście prości i dobrzy. Przebiegając wyspę waszą nie dostrzegłem znaków mordu ani śladów rzezi: ani głowy, ani oskalpowane czaszki nieprzyjaciół nie tkwią na wysokich żerdziach i nie są przybite do drzwi w waszych wioskach. Zdaje mi się, że nie wiecie, co jest sztuka i nie obrabiacie metali. Ale serca wasze czyste są i ręce niewinne. Prawdy wiekuiste łatwo przenikną, do dusz waszych.

Otóż to, co Maël wziął za ludzi małego wzrostu, lecz po ważnych ruchów, były to pingwiny, które zgromadzała wiosna i które parami łączyły się na naturalnych stopniach skały, stojąc w majestacie swych grubych, białych brzuchów. Chwilami poruszały łotkami swymi niby ramionami i wydawały pokojowe okrzyki. Nie obawiały się ludzi, gdyż ich nie znały i nigdy od nich krzywdy nie doznały; w tym mnichu była też łagodność, która najłękliwsze zwierzęta ufnością napełnić mogła, i która bardzo podobała się pingwinom. Z przyjazną ciekawością zwracały ku niemu małe, okrągłe oczy, otoczone białą, owalną plamą, co nadawało spojrzeniu: ich coś dziwnego, ludzkiego.

Wzruszony ich skupieniem, świątobliwy mąż głosił im Ewangelię.

— Mieszkańcy tej wyspy, dzień ziemski, który wstał nad skałami waszymi, jest obrazem duchowego świtu, który wstaje w duszach waszych. Bo przynoszę wam światło wewnętrzne, przynoszę wam światłość i ciepło duszy. Jak słońce roztapia lody gór waszych, tak Jezus Chrystus stopi lody serc waszych.

Tak przemówił starzec. A że zawsze w przyrodzie głos głosy przyzywa i że wszystko, co żyje w światłości dnia, lubi śpiewy, pingwiny odpowiedziały mu krzykami swych gardzieli. I głos ich stawał się słodki, były bowiem w porze miłości.

Świątobliwy mąż, przekonany, że należą oni do jakiegoś bałwochwalczego narodu i że w swoim języku głoszą przystąpienie do wiary chrześcijańskiej, zalecił im przyjęcie chrztu.

— Myślę — rzekł — że kąpiecie się często. Bo wszystkie zagłębienia skał pełne są przezroczystej wody i przed chwilą, udając się na wasze zgromadzenie, widziałem kilku z was zanurzonych w tych naturalnych wannach. A czystość ciała jest obrazem czystości duchowej.

I wyłożył im pochodzenie, istotę i skutki chrztu.

— Chrzt — rzekł — jest Adoptacją, Odnowieniem, Odrodzeniem, Objawieniem.

I po kolei wytłumaczył im każdy z tych punktów.

Potem uprzednio poświęciwszy wodę, spływającą z kaskad i wypowiedziawszy egzorcyzmy, ochrzcił tych, których był nauczał lejąc kroplę wody na głowę każdego i wymawiając przepisane słowa.

Chrzcił tak ptaki przez trzy dni i trzy noce.

## Narada w Raju

Gdy o chrzcie pingwinów dowiedziano się w Raju, nie wywołało to ani smutku, ani radości, lecz niezmierne zdziwienie. Pan sam był w kłopotcie. Zebrał zgromadzenie uczonych i doktorów i zapytał ich czy sądzą, że chrzt ten jest ważny.

— Jest nieważny — rzekł [święty Patryk](http://pl.wikipedia.org/wiki/Święty_Patryk) ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Święty\\_Patryk](http://pl.wikipedia.org/wiki/Święty_Patryk)).

— Dlaczego jest nieważny? — zapytał [święty Gal](http://en.wikipedia.org/wiki/Saint_Gall) ([http://en.wikipedia.org/wiki/Saint\\_Gall](http://en.wikipedia.org/wiki/Saint_Gall)), który nawracał w Cornouailles i przygotował był świątobliwego męża Maëla do prac apostołskich.

— Sakrament chrztu — odrzekł święty Patryk — nie jest ważny, gdy udzielony jest ptakom, tak jak nieważny jest sakrament małżeństwa dany eunuchowi.

Na to święty Gal:

— Jakiż związek upatrujesz między chrztem ptaka a małżeństwem eunucha? Nie ma żadnego pomiędzy tym związku. Małżeństwo jest, śmiem rzec, sakramentem warunkowym, ewentualnym. Książdz z góry błogosławi akt; oczywiście jest, że jeśli akt nie jest dopełniony, błogosławieństwo pozostaje bez skutku. To rzuca się w oczy. Znałem na świecie w mieście Atrim bogacza imieniem Sadoc, który żyjąc z nałożnicą uczynił ją matką dziewięciorga dzieci. Na stare lata, na skutek moich napomnień, zgodził się poślubić ją; pobłogosławiłem ich związek. Na nieszczęście podeszły wiek Sadoca nie pozwolił mu dopełnić małżeństwa. Wkrótce potem stracił cały swój majątek, a Herminga (tak nazywała się niewiasta) nie mogąc znieść niedostatku zażądała unieważnienia małżeństwa, które nie było dokonane. Papież przychylił się do jej słusznego żądania. Tyle co do małżeństwa. Ale chrzt dawany jest bez ograniczeń i zastrzeżeń jakiegokolwiek rodzaju. Nie ma tu żadnej wątpliwości; pingwiny otrzymały ten sakrament.

Wezwany o zdanie [święty Damazy](http://pl.wikipedia.org/wiki/Damazy_I) ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Damazy\\_I](http://pl.wikipedia.org/wiki/Damazy_I)), papież, rzekł:

— By wiedzieć, czy chrzt ważny jest i sprowadził swe skutki tj. uświęcenie, zważyć trzeba, kto go daje, a nie kto go otrzymuje. Istotnie uświęcająca wartość tego sakramentu wynika z zewnętrznego aktu, przez który jest nadany, bez jakiegokolwiek osobistego udziału ochrzczonego. Gdyby było inaczej, nie dawano by chrztu noworodkom.

I aby chrzcić, nie potrzeba być w stanie łaski; dość jest uczynić to, co czyni Kościół, wyrzec uświęcone słowa i zachować przepisane formy. Otóż wątpić nie możemy, że czcigodny Maël operował jak należy. Pingwiny zatem są ochrzczone.

— Jak można coś podobnego myśleć? — zapytał [święty Guenolé](http://fr.wikipedia.org/wiki/Saint_Guénolé) ([http://fr.wikipedia.org/wiki/Saint\\_Guénolé](http://fr.wikipedia.org/wiki/Saint_Guénolé)). — I za cóż uważasz chrzt? Chrzt jest czynem odnawiającym, przez który człowiek rodzi się z wody i ducha, bo wszedłszy do wody obarczony zbrodniami, wychodzi z niej neofitą, istotą nową, pełną owoców sprawiedliwości; chrzt jest zadatką zmartwychwstania; chrzt to jest pogrzebanie z Chrystusem w zgonie i jedność z nim przy wyjściu z grobu. To nie jest dar właściwy dla ptaków. Chrzt zmazuje grzech pierworodny;



a pingwiny nie były w grzechu poczęte; odpuszcza wszystkie kary za grzechy, a pingwiny nie zgrzeszyły; daje stan łaski i dar cnót, łącząc chrześcijan z Jezusem Chrystusem jak członki z głową, a wszak jasne jest, że pingwiny nie mogłyby osiągnąć cnót wyznawców, cnót dziewic, wdów, otrzymać łaskę i połączyć się...

Święty Damazy nie dał mu dokończyć:

— To dowodzi — przerwał żywo — że chrzest był niepotrzebny; nie dowodzi, że nie był istotny.

— W taki sposób — rzekł święty Guenolé — można by w Imię Ojca, Syna i Ducha przez pokropienie lub zanurzenie chrzcic nie tylko ptaka lub czworonoga ale i przedmiot martwy: posąg, stół, krzesło itd. Zwierzę byłoby chrześcijaninem, to bożyszcze, ten stół byłyby chrześcijanami! To nonsens!

Tu zabrał głos [święty Augustyn](http://pl.wikipedia.org/wiki/Augustyn_z_Hippony) ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Augustyn\\_z\\_Hippony](http://pl.wikipedia.org/wiki/Augustyn_z_Hippony)). Nastąpiła wielka cisza.

— Chcę na przykładzie — rzekł żarliwy biskup z Hippony — pokazać wam moc formuł. Tyczy się to co prawda operacji diabelskiej. Ale jeśli dowiedzione jest, że formuły, których nauczył Diabeł, mają moc nad zwierzętami pozbawionymi rozumu, a nawet nad rzeczami martwymi, jakżeby wątpić jeszcze można, by formuły sakramentów nie rozciągały się na umysł bydła i nawet na przedmioty martwe? Oto ów przykład: Za życia mego, w mieście Madaura w ojczyźnie filozofa [Apulejusa](http://pl.wikipedia.org/wiki/Lucjusz_Apulejusz) ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Lucjusz\\_Apulejusz](http://pl.wikipedia.org/wiki/Lucjusz_Apulejusz)), była czarownica, która, by sprowadzić jakiegoś młodzieńca do łóżka swego, paliła na trójnogu, wraz z ziołami, włosy młodzieńca, którego pożądała, i wymawiała przy tym odpowiednie zaklęcia; skutek był zawsze niezawodny. Otóż pewnego dnia, gdy chciała osiągnąć w ten sposób miłość młodego chłopca, spaliła, oszukana przez swą służącą, zamiast włosów młodzieniaszka, pęk sierści, wyrwanej z sakwy z kozłej skóry, wiszącej przed drzwiami szynkarza. W nocy, sakwa pełna wina toczyła się przez miasto, aż do progu domu czarownicy. Fakt jest prawdziwy. W sakramentach jak w czarowaniu działa forma. Skutek formuły boskiej nie może być mniejszy, co do siły i rozciągłości, niż skutek formuły piekielnej.

Tak przemówiwszy wielki święty usiadł wśród okłasków. Jakiś świątobliwy starzec o melancholijnej twarzy poprosił o głos. Nikt go nie znał. Nazywał się Probus i nie był kanonizowanym świętym.

— Prześwietne zgromadzenie wybaczyć raczy — rzekł. — Nie mam aureoli i bez blasku zasłużyłem na wiekuiłą szczęśliwość. Po tym, co powiedział wam wielki święty Augustyn, uważam za stosowne zawiadomić was o okrutnym doświadczeniu, jakie uczyniłem, co do warunków potrzebnych dla ważności sakramentu. Słusznie mówi biskup Hippony: sakrament zależy od formy. Moc i słabość jego zarówno polega na formie. Posłuchajcie, wyznawcy i prałaci, smutnej mej opowieści. Byłem księdzem w Rzymie, za rządów cesarza Gordiana. Nie mając w przeciwieństwie do was, żadnych szczególnych zasług, spełniałem jednak pobożnie obowiązki kapłańskie. Służyłem przez czterdzieści lat przy kościele świętej Modesty za Murami. Prowadziłem życie unormowane. Co sobotę szedłem do karczmarza imieniem Barias, wraz z amforami swymi mieszkającego za bramą Kapuańską i kupowałem u niego wino, które święciłem każdego dnia w tygodniu. Ani razu przez tak długi przeciąg czasu nie zaniedbałem odprawić świętej ofiary mszy świętej. Nie było jednak radości we mnie i z sercem ściśniętym przez niepokój zapytywałem na stopniach ołtarza: Dlaczego smutna jesteś, duszo moja, i czemu mnie niepokoisz? Wierni, których wzywałem do stołu Pańskiego, byli dla mnie powodem smutku i zmartwienia. Mając jeszcze na języku, że tak powiem, hostię, mymi rękami podaną, popadali natychmiast w grzech, jak gdyby ten sakrament był nad nimi bezsilny i bezskuteczny. Dobięłem wreszcie kresu mych prób ziemskich i zasnawszy w Panu przebudziłem się w siedzibie wybranych. Dowiedziałem się wtedy z ust anioła, który mnie tu przeniósł, że karczmarz Barias u bramy Kapuańskiej, zamiast wina sprzedawał wyciąg z kory i korzeni, w którym nie było ani kropli soku winnej jagody, że zatem nie mogłem przemieniać w krew tego ohydneho napoju, skoro nie było to wino, a wino jedynie zamienia się w krew Chrystusa, a więc wszystkie święcenia moje były bez wartości i bez naszej wiedzy, ja i wierni moi, przez lat czterdzieści pozbawieni byliśmy chleba aniołów, a tym samym byliśmy wyklęci. Ta wiadomość przejęła mnie zdumieniem, które trapi mnie dziś jeszcze w tym przybytku szczęśliwości. Przebiegam go nieustannie w całym jego obszarze i nie spotkałem żadnego z chrześcijan, których powołałem był do stołu Pańskiego w bazylice świętej Modesty.

Pozbawieni chleba aniołów popadli bezsilni w najstraszniejsze występki i wszyscy poszli do piekieł. Mam nadzieję, że karczmarz Barias jest potępiony. Jest w tych rzeczach logika, godna autora wszelkiej logiki. Niemniej smutny mój przykład dowodzi, że niekiedy przykro jest, iż w sakramentach forma góruje nad treścią. I zapytuję pokornie, czy wiekuiста mądrość nie mogłaby temu zaradzić?

— Nie — odrzekł Pan. — Lekarstwo byłoby gorsze od choroby. Gdyby w regułach zbawienia

Racjonalista.pl Strona 3 z 8

treść przeważała nad formą, byłoby to ruiną kapłaństwa.

— Niestety, o Boże mój — westchnął pokorny Probus — trzeba uwierzyć memu smutnemu doświadczeniu; póki sakramenta ograniczone będą do formuł, sprawiedliwość wiekuista napotykać będzie straszne przeszkody.

— Wiem to lepiej od ciebie — odrzekł Pan. — Spoglądam jednakim okiem na zagadnienia obecne, które są bardzo trudne, jak i na zagadnienia przyszłe, które zaiste nie są łatwiejsze. I tak mogę wam oznajmić, że gdy słońce jeszcze dwieście czterdzieści razy okrąży ziemię...

— Wzniosłe słowa! — zawołali aniołowie.

— I godne stwórcy świata — odrzekli prałci.

— Jest to — rzekł dalej Pan — sposób mówienia zgodny z moją starą kosmogonią, której, bez narażenia swej niezmienności, pozbyć bym się nie mógł. Kiedy więc słońce dwieście czterdzieści razy okrąży ziemię, nie znajdzie się już w Rzymie ani jeden kleryk znający łacinę. Przy śpiewie litanii w kościołach, wzywani będą święci Orichel, Roguel i Totichel, którzy, jak wiecie, są diabłami, nie aniołami. Wielu złodziei mając zamiar przystąpić do komunii, a lękając się, by dla odpuszczenia grzechów nie byli zmuszeni oddać Kościołowi zrabowane bogactwa, spowiadać się będzie u księży wędrownych, którzy, nie znając ani łaciny, ani języka włoskiego, lecz jedynie narzecz swej wioski, chodzić będą po miastach i siolach, i za marne pieniądze, czasem za butelkę wina, sprzedawać będą odpuszczenie grzechów. Prawdopodobnie nie będziemy musieli troszczyć się o takie rozgrzeszenia, którym, aby były ważne brak będzie skruchy, ale zdarzyć się może, że chrzty przyczynią nam jeszcze wiele kłopotu. Księża będą do tego stopnia ignorantami, że chrzcąc będą dzieci *in nomine patria et filia et spirita sancta*, jak o tym z przyjemnością wspomni [Ludwik de Potter](http://fr.wikipedia.org/wiki/Louis_De_Potter) ([http://fr.wikipedia.org/wiki/Louis\\_De\\_Potter](http://fr.wikipedia.org/wiki/Louis_De_Potter)) w tomie III swych: *ŹFilozoficznych, politycznych i krytycznych dziejach chrześcijaństwa*. Orzekanie o ważności takich chrztów będzie ciężką sprawą, bo jeśli już zadowolam się dla swych świętych tekstów greczyzną mniej wykwinną niż greczyzna Platona, i łaciną bynajmniej nie cycerońską, nie mogę jednak jako formuły liturgicznej przyjąć podobnego żargonu. I dreszcz przejmuję, gdy się pomyśli, że tak niedokładnie postępować się będzie z milionami nowonarodzonych. Ale powróćmy do naszych pingwinów.

— Boskie twe słowa, Panie, już nas do nich przywiodły — rzekł święty Gal. — W oznakach religii i zasadach zbawienia, forma z konieczności przeważa nad treścią i ważność sakramentu zależy od jego formy. Całe pytanie sprowadza się do tego czy pingwiny zostały ochrzczone według form, czy też nie. Odpowiedź nie nastrocza żadnej wątpliwości.

Ojcowie i uczeni zgodzili się na to, co jeszcze wzmogło ich zakłopotanie.

— Dla pingwina być chrześcijaninem — rzekł święty Corneille — rzecz to wielce niedogodna. Oto ptaki te obowiązane są zapewnić sobie zbawienie. Jakże im się uda to wykonać? Obyczaje ptaków są w wielu punktach sprzeczne z przykazaniami Kościoła. I pingwiny nie mają powodu ich zmieniać. Chcę powiedzieć, że nie są na tyle rozumne, by chciały mieć lepsze obyczaje.

— Nie potrafią tego — rzekł Pan — wyroki moje nie pozwalają im na to.

— Jednakowoż — rzekł święty Corneille — z mocy chrztu, czyny ich przestają być obojętne. Odtąd są one złe lub dobre, godne nagany lub pochwały.

— Istotnie tak przedstawia się sprawa — rzekł Pan.

— Widzę jedno tylko rozwiązanie — rzekł święty Augustyn — pingwiny pójdą do piekła.

— Ależ one nie mają duszy — zauważył [święty Ireneusz](http://pl.wikipedia.org/wiki/Ireneusz_z_Lyonu) ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Ireneusz\\_z\\_Lyonu](http://pl.wikipedia.org/wiki/Ireneusz_z_Lyonu)).

— To przykre — westchnął [Tertulian](http://pl.wikipedia.org/wiki/Tertulian) (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Tertulian>).

— Bez wątpienia — rzekł święty Gal. — Przyznaję, że świątobliwy mąż Maël, uczeń mój, w ślepej swej gorliwości stworzył Duchowi Świętemu wielkie trudności teologiczne i wniósł nieład do skarbicy świętych Tajemnic.

— To stary roztrzępaniec — zawołał wzruszając ramionami święty Adiutor Alzacki.

Ale Pan patrząc na Adiutora z wyrzutem rzekł:

— Pozwól, świątobliwy mąż Maël nie ma jak ty, mój błogosławiony, wiedzy wrodzonej. On mnie nie widzi. Jest to starzec, kalectwami obciążony. Jest na wpół głuchy i prawie ślepy. Jesteś dlań zbyt surowy. Przyznaję jednak, że położenie jest kłopotliwe.

— Na szczęście jest to kłopot przejściowy — rzekł święty Ireneusz. — Pingwiny są ochrzczone, ich jaja jednak nie są ochrzczone i zło ograniczy się do obecnego pokolenia.

— Nie mów tak, synu mój Ireneuszu — rzekł Pan. — Reguły, ustanawiane na ziemi przez fizyków, znoszą wyjątki, bo nie są doskonałe i nie stosują się ściśle do przyrody. Ale reguły, które ja ustanawiam, są doskonałe i żadnych wyjątków nie mają. Trzeba zadecydować o losie ochrzczonego pingwinów nie przekraczając boskiego prawa i zgodnie z dziesięcioma przykazaniami jako też

z przykazaniami mego Kościoła.

— Panie — rzekł [święty Grzegorz z Naziancy](#) ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Grzegorz\\_z\\_Naziancy](http://pl.wikipedia.org/wiki/Grzegorz_z_Naziancy)) — daj im duszę nieśmiertelną.

— Niestety! Cóż by uczynili z nią, Panie? — westchnął [Laktancjusz](#) (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Laktancjusz>). — Nie mają harmonijnego głosu, by śpiewać chwałę twoją. Nie umieliby obchodzić świętych tajni.

— Bez wątpienia — rzekł święty Augustyn — nie będą obserwować praw boskich.

— Nie będą mogli — rzekł Pan.

— Nie będą mogli — powtórzył święty Augustyn. — I jeśli w mądrości swej, Panie, dasz im duszę nieśmiertelną, będą wiekuiście płonać w piekle z mocy twych cudownych wyroków. Tak przywrócony będzie dostojny ład, zmacony przez tego starego Kambryjczyka.

— Proponujesz mi, synu Moniki, rozwiązanie prawidłowe — rzekł Pan — i zgodnie z mądrością moją. Ale nie zadowala ono mego miłosierdzia. Choć z istoty mej niewzruszony, im dłużej trwam, tym bardziej kłonię się ku łagodności. Ta zmiana charakteru widoczna jest dla czytających oba moje testamenty.

Ponieważ dyskusja przeciągała się nie rozjaśniając sprawy i święci ciągle powtarzali to samo, zdecydowano, zasięgnąć zdania [świętej Katarzyny z Aleksandrii](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2363>). Czyniono to zawsze w trudnych wypadkach. Święta Katarzyna zawstydzila była na ziemi swą wiedzą pięćdziesięciu uczonych. Znała filozofię Platona równie dobrze jak Pismo święte, nieobcą też jej była retoryka.

Święta Katarzyna udała się na zgromadzenie w koronie ze szmaragdów, szafirów, pereł i w szacie ze złotogłowiu. U boku miała płomienne koło, obraz koła, którego odłamki pobiły jej prześladowców.

Na przedłożone pytanie, przemówiła w te słowa:

— Panie, by rozwiązać zagadnienie, które mi przedłożyć raczyłeś, nie będę badać obyczajów ptaków w szczególności. Pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę zgromadzonych tu uczonych, wyznawców i prałatów, że rozdział między człowiekiem a zwierzęciem nie jest zupełny, skoro istnieją, potwory, pochodzące jednocześnie od obojga. Tu należą chimery: półnimfy i półwęże; trzy gorgony, koźło-nogi, takimi są scylle i syreny, śpiewające w morzu. Mają one popiersie kobiety a ogon rybi. Takimi są centaury: mężczyźni do pasa, poniżej konie. Szlachetna to rasa potworów. Jeden z nich, jak o tym wiecie, wiedziony jedynie światłem rozumu, potrafił dostać się do wiekuiestej szczęśliwości i niekiedy widzieć możecie jak na złotych obłokach unosi swą pierś bohaterską. [Centaur Chiron](#) ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Chiron\\_\(mitologia\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Chiron_(mitologia))) ziemskimi pracami swymi zasłużył na to, by przebywał w siedzibie błogosławionych; on wychował Achillesa i młody ten bohater przez dwa lata w szatach dziewicy przebywał pośród córek króla [Likomedesa](#) (<http://portalwiedzy.onet.pl/12243,,,,likomedes,haslo.html>). Dzielił z nimi zabawy i łoże i ani chwili nie pozwolił im domyśleć się, że nie jest jak one młodą dziewicą. Chiron, który nauczył go tak dobrych obyczajów, jest wraz z cesarzem [Trajanem](#) (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Trajan>) jedynym sprawiedliwym, który przez zachowanie praw przyrodzonych dostąpił chwały niebieskiej. A jednak był to tylko pół-człowiek.

— Tym przykładem dowiodłam, jak sędzę, że dosyć mieć niektóre części ludzkie, byle były szlachetne, ażeby dojść do wiekuiestej szczęśliwości. Co otrzymać mógł centaur Chiron nie odrodzony przez chrzest, tym bardziej stać się może po ochrzczeniu, udziałem pingwinów, jeśli zostaną półpingwinami i półludźmi. Dlatego błagam cię, Panie, daj pingwinom starca Maëla głowę i popiersie ludzkie, by mogli chwalić cię godnie, i użyc im duszy nieśmiertelnej, lecz maleńkiej.

Tak rzekła Katarzyna, a ojcowie, uczeni, wyznawcy i prałaci przytakiwali szmerem uwielbienia.

Ale [święty Antoni](#) ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Antoni\\_Wielki](http://pl.wikipedia.org/wiki/Antoni_Wielki)) pustelnik wstał i wznosząc ku Najwyższemu czerwone, sękatę rękę, zawołał:

— Nie czyń tego, Panie Boże mój — w imię świętego Parakleta, nie czyń tego!

Mówił z taką gwałtownością, że jego wielka, siwa broda trzęsła mu się u podbródka, jak pusty worek u szyi zgłodniałego konia.

— Panie, nie czyń tego. Ptaki o ludzkiej głowie istnieją już. Święta Katarzyna nic nowego nie wymyśliła.

— Wyobraźnia gromadzi i porównywa, nie tworzy nigdy — sucho odpowiedziała święta Katarzyna.

— ... To już istnieje — ciągnął dalej święty Antoni nie chcąc nic słyszeć. - Te potwory zwą się harpiami, i są to najnieprzyzwoitsze zwierzęta ze wszystkich tworów świata. Pewnego dnia, gdy

przyjmowałem na puszczy świętego Pawła opata, ustawiłem stół u progu chaty w cieniu rozłożystego jesionu. Harpie obsiadły gałęzie drzewa; zagłuszyły nas ostrym swym krzykiem i zanieczyszczały potrawy odchodami. Natręctwo tych potworów nie dało mi wysłuchać nauk świętego Pawła opata, z chlebem i sałatą spożywalimy ptasie odchody. Jakże przypuścić można, że harpie godnie chwalić cię będą, Panie?

— Bez wątpienia, w kuszeniach moich nie mało widziałem istot mieszańców, nie tylko kobiety-węże i kobiety-ryby, ale istoty złożone jeszcze bezładniej, jak np. ludzi, których ciało było kotłem, dzwonem, zegarem, kredensem pełnym jedzenia i talerzy, a nawet domem z drzwiami i oknami, przez które widać było osoby zajęte pracami gospodarskimi. Wieczności nie starczyło by na opisanie wszystkich potworów, jakie napastowały mnie w samotności; począwszy od wielorybów z masztami okrętowymi, aż do drobnych, czerwonych owadów, które w krew zamieniały wodę mojej studni. Ale żaden nie był tak wstrętny jak te harpie, które odchodami swymi spopieliły liście mego pięknego jesionu.

— Harpie — zauważył Laktancjusz — są potworami żeńskimi o ciele ptasim. Mają głowę i piersi kobiece, ich natręctwo, czelność i sprośność wynika z ich natury kobiecej, jak to wykazał poeta Wirgiliusz w Eneidzie. Dotknięte są przekleństwem Ewy.

— Nie mówmy już o przekleństwie Ewy. Druga Ewa odkupiła pierwszą.

Paweł Oracjusz, autor historii powszechnej, którą potem naśladować miał [Bossuet](http://pl.wikipedia.org/wiki/Jacques-Bénigne_Bossuet) ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Jacques-Bénigne\\_Bossuet](http://pl.wikipedia.org/wiki/Jacques-Bénigne_Bossuet)), wstał i zwracając się do Pana rzekł:

— Panie, wysłuchaj prośby mojej i prośby Antoniego. Nie stwarzaj już potworów w rodzaju centaurów, syren i faunów, miłych Grekom, zbieraczom baśni. Nie będziesz miał z nich radości. Takie potwory mają skłonności pogańskie i podwójna ich natura nie usposabia ich do czystości obyczajów.

Słodki Laktancjusz odrzekł:

— Ten, którego przemowy wysłuchaliśmy, jest bez wątpienia najlepszym historykiem w Raju, skoro [Herodot](http://pl.wikipedia.org/wiki/Herodot) (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Herodot>), [Tucydydes](http://pl.wikipedia.org/wiki/Tucydydes) (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Tucydydes>), [Polibios](http://pl.wikipedia.org/wiki/Polibios) (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Polibios>), [Titus-Livius](http://pl.wikipedia.org/wiki/Titus-Livius) (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Titus-Livius>), [Tytus Liwiusz](http://pl.wikipedia.org/wiki/Tytus_Liwiusz), [Velleius Paterculus](http://pl.wikipedia.org/wiki/Velleius_Paterculus) ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Velleius\\_Paterculus](http://pl.wikipedia.org/wiki/Velleius_Paterculus)), [Wellejusz Paterkulus](http://pl.wikipedia.org/wiki/Wellejusz_Paterkulus), [Cornelius Nepos](http://pl.wikipedia.org/wiki/Cornelius_Nepos) ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Cornelius\\_Nepos](http://pl.wikipedia.org/wiki/Cornelius_Nepos)), [Korneliusz Nepos](http://pl.wikipedia.org/wiki/Korneliusz_Nepos), [Swetoniusz](http://pl.wikipedia.org/wiki/Swetoniusz) (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Swetoniusz>), [Manethon](http://pl.wikipedia.org/wiki/Manethon) (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Manethon>), [Diodor Sycylijski](http://pl.wikipedia.org/wiki/Diodor_Sycylijski) ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Diodor\\_Sycylijski](http://pl.wikipedia.org/wiki/Diodor_Sycylijski)), [Dion Cassius](http://pl.wikipedia.org/wiki/Dion_Cassius) ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Dion\\_Cassius](http://pl.wikipedia.org/wiki/Dion_Cassius)), [Kasjusz Dion](http://pl.wikipedia.org/wiki/Kasjusz_Dion), Camprides pozbawieni są widoku Boga, a [Tacyt](http://pl.wikipedia.org/wiki/Tacyt) (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Tacyt>) cierpi w piekle męki należne bluźniercom. Ale Paweł Oracjusz nierównie lepiej zna ziemię niż niebiosą. Bo nie pomyślał o tym, że aniołowie, choć wywodzą się od człowieka i ptaka, są uosobieniem czystości.

— Schodzimy na manowce — rzekł Przedwieczny. — Co nas obchodzą te centaury, harpie, anioły? Mowa jest o pingwinach.

— Rzekłeś, Panie; idzie o pingwiny — oświadczył dziekan pięćdziesięciu uczonych, pognębionych w ziemskim życiu przez dziewicę z Aleksandrii. — Ażeby położyć kres zgorszeniu, niepokojącemu niebiosą, trzeba jak proponuje święta Katarzyna, która nas pognębiła, dać pingwinom starca Maëla, pół ciała ludzkiego z duszą nieśmiertelną, odpowiednią do tej połowy.

Na te słowa powstała wielka wrzawa uczonych sporów i rozmów poszczególnych. Ojcowie greccy gwałtownie sprzeczali się z ojcami łacińskimi, co do substancji, istoty i rozmiarów duszy, jaką należy dać pingwinom.

— Wyznawcy i prałaci — zawołał Pan — nie naśladowajcie soborów i synodów ziemskich. Do Kościoła triumfującego nie wnoście gwałtów, mącających Kościół wojujący. Bo aż nazbyt prawdą jest, że na wszystkich soborach odbywanych pod wezwaniem Ducha mego, czy to w Europie, czy w Azji lub Afryce, ojcowie kościoła wyrwali sobie brody i oczy. Mimo to, byli nieomylni, bo byłem z nimi.

Gdy spokój przywrócono, starzec Hermes wstał i rzekł wolno:

— Wielbić cię będę, Panie, żeś dał narodzić się matce mej Safirze, wśród twego ludu, w dniach, gdy rosa niebiańska odświeża świat rodzący Zbawiciela swego. I wielbić cię będę, żeś mi pozwolił śmiertelnymi oczyma widzieć apostołów twego boskiego Syna. I przemówię w tym świetnym zgromadzeniu, albowiem chciałeś, by prawdę głosiły usta maluczkich i rzekę: Przemień te pingwiny na ludzi. Jest to jedyne postanowienie zgodne z twą sprawiedliwością i z miłosierdziem twoim.

Kilku uczonych prosiło o głos, inni go zabierali. Nikt nie słuchał i wyznawcy zgietkliwie potrząsali palmami i wieńcami swymi.

Pan ruchem prawicy uspokoił spory swych wybrańców.

— Nie radźmy już dłużej — rzekł. — Rada wypowiedziana przez miłego starca Hermesa jest jedynie zgodna z wiekuistymi mymi zamiarami. Ptaki te w ludzi przemienię. Przewiduję stąd kilka niedogodności. Wielu z tych ludzi przypisze sobie grzechy, których nie mieliby jako pingwiny. Zaiste, skutkiem tej zmiany los ich będzie mniej zazdrości godny, niżby nim był bez chrztu i bez wcielenia do rodu Abrahama. Ale nie trzeba, by moje przewidywania wpływały na ich wolną wolę. Aby nie krępować ich ludzkiej wolności, nie ujawniam tego, co wiem, okrywam oczy szczelniej zasłonami, które przeniknąłem i w ślepych jasnowidzeniu daję zaskoczyć się tym, co przewidziałem.

I wezwawszy archanioła Rafaela, rzekł:

— Idź do świątobliwego męża Maëla, zawiadom go o jego omyłce i powiedz mu, by zbrojny mym Imieniem zamienił pingwiny na ludzi.

## Metamorfoza pingwinów

Archanioł spuściwszy się na wyspę pingwinów zastał męża świątobliwego, śpiącego w zagłębieniu skały, wśród nowych swych uczniów. Położył mu rękę na ramieniu i zbudziwszy go, rzekł łagodnym głosem:

— Maëlu, nie lękaj się!

I mąż świątobliwy olśniony żywą światłością, upojony wonią cudowną, poznał, że stoi przed nim anioł Pański i padł czołem w proch.

Anioł rzekł jeszcze:

— Poznaj omyłkę swą, Maëlu: sądząc, że chrzczisz dzieci Adama, ochrzciłeś ptaki, i oto przez ciebie ptaki weszły do Kościoła Bożego.

Na te słowa starzec się zdumiał. Anioł mówił dalej:

— Wstań, Maëlu, uzbrój się władnym Imieniem Pana i powiedz tym ptakom: ĘBądźcie ludźmi!Ě

I świątobliwy mąż Maël, wyplakawszy się i pomodliwszy uzbroił się Imieniem Pana i rzekł ptakom:

— Bądźcie ludźmi!

Natychmiast pingwiny przemieniły się. Ciało ich rozszerzyło się i głowa zaokrągliła na kształt kopuły Santa Maria Rotonda w Rzymie. Owalne ich oczy szerzej na świat się otwarły; mięsisty nos wyrósł nad dwiema szczelinami nozdrzy, dziób przemienił się w usta i z ust tych wyszło słowo; szyja skróciła się i zgrubiła; skrzydła stały się ramionami, łapki — nogami, niespokojna dusza zamieszkała w ich piersi.

Pozostały im jednak niektóre ślady ich pierwotnej natury. Skłonni byli do patrzenia z boku, kołysali się na swych biodrach za krótkich; ciało ich było jeszcze lekkim puszką pokryte.

I Maël złożył dzięki Panu za to, że wcielił pingwiny do rodziny Abrahama. Ale martwiła go myśl, że niedługo opuści tę wyspę, by nigdy do niej nie powrócić, a w nieobecności jego, z braku starań, zniknąć może wiara pingwinów jak roślinka za młoda i wątła. I powziął zamiar przeniesienia wyspy do brzegów [Armoriki](http://en.wikipedia.org/wiki/Armorica) (<http://en.wikipedia.org/wiki/Armorica>).

— Obce mi są zamiary Mądrości wiekuistej — pomyślał. — Ale jeśli Bóg zechce, by wyspę tę przenieść, któż mógłby Mu w tym przeszkodzić?

I świątobliwy mąż ze lnu swej stuły upłócił cienki sznureczek, długi na stóp czterdzieści. Jeden koniec tego sznura uwiązał do skały, wystającej z piasków wybrzeża; trzymając drugi w ręku, wsiadł do kamiennego koryta.

Koryto sunęło po morzu wlokąc za sobą wyspę pingwinów i po dziewięciu dniach żeglugi przybiło do wybrzeża Bretanii przywodząc wyspę ze sobą.

*Fragment powieści Anatola France'a pt. Wyspa pingwinów, alegoryczno-karykaturalnej historii Francji — państwa pingwińskiego.*

### Anatol France

Ur. 1844, zm. 1924. Powieściopisarz, poeta i krytyk francuski. Zapalony bibliofil i historyk, przedstawiciel postawy racjonalistycznej oraz sceptycznej. Przez jemu współczesnych porównywany do Voltaire'a. Autor licznych powieści satyryczno-heroikomicznych wzorowanych na XVII-wiecznych powiastkach filozoficznych i libertyńskich. Jeden z pierwszych obrońców Dreyfusa. W 1920 Watykan



umieścił dzieła France'a na Indeksie Książ Zakazanych. Rok później wyróżniono je Literacką Nagrodą Nobla. Z uzasadnienia komisji noblowskiej, otrzymał ją za "błyskotliwe osiągnięcia literackie wyróżniające się wykwintnością stylu, głębokim humanizmem i prawdziwie galijskim temperamentem". Jeden z członków jury, Erik Axel Karlfeldt, okrzyknął go ostatnim wielkim klasykiem naszych czasów, a być może nawet ostatnim Europejczykiem. Przez Josepha Conrada nazwany "księciem prozy". Humanizm France'a wywarł wpływ na takich pisarzy jak: Marcel Proust, Tomasz Mann, Aldous Huxley, Jean Paul Sartre czy André Gide.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 11-09-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6782) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6782>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)